

Petru atakuje Kukiza za referendum ws. uchodźców

23 stycznia 2016

Paweł Kukiz chciałby, aby decyzję ws. przyjmowania muzułmańskich uchodźców podjęli obywatele w referendum ogólnokrajowym. „Gospodarzami w Polsce są obywatele i tylko oni, a nie żadna Unia Europejska czy Parlament Europejski, mogą decydować kogo chcą u siebie gościć” – powiedział polityk. Pomysł ten, z uwagi na koszty (ok. 80-100 mln zł), skrytykował Ryszard Petru. Lider Nowoczesnej chyba jednak zapomniał, jak w ub.r. stał ramie w ramie z Bronisławem Komorowskim ogłaszającym organizację kosztującego nas dokładnie tyle samo referendum, które okazało się kląpą.[NI]

„Przypominam: według byłego ministra Sienkiewicza Polska istnieje tylko teoretycznie. W jaki sposób kraj istniejący teoretycznie może w praktyce zweryfikować potencjalnych terrorystów?” – pytał retorycznie dwa dni temu na konferencji prasowej Paweł Kukiz. „Naród jest gospodarzem, żadna partia polityczna, żadna Unia Europejska, żaden Parlament Europejski, nikt nie ma prawa decydować, kogo my chcemy u siebie gościć” – dodał lider ruchu Kukiz’15, uzasadniając w ten sposób pomysł przeprowadzenia ogólnopolskiego referendum w sprawie przyjmowania islamskich uchodźców w ramach systemu relokacji w Unii Europejskiej.[NI]

Idea referendum została niemal natychmiast skrytykowana przez Ryszarda Petru z Nowoczesnej, który przyczepił się do kosztów przeprowadzenia takiego referendum (80-100 mln zł). Sam jednak zapomniał, jak w maju ub.r. stał ramie w ramie z Bronisławem Komorowskim, który tuż po przegranej w pierwszej turze wyborów postanowił zorganizować ogólnopolskie referendum ws. JOW-ów, finansowania partii i rozstrzygania wątpliwości na korzyść podatnika. Referendum to okazało się być totalną kląpą. Frekwencja wyniosła 7,8 proc. i była najniższą z odnotowanych

we wszystkich ogólnokrajowych głosowaniach przeprowadzonych w Europie po 1945 r.[NI]

Lider Nowoczesnej na konferencji prasowej w Sejmie przedstawił także swoje propozycje naprawy polityki gospodarczej. Na razie w większości są to niegroźne ogólniki, Petru położył nacisk na to, że – jego zdaniem – budżet PiS nie jest realnie wyliczony, pęknie pod naporem deklarowanych wydatków. „Skończymy jak Węgry” – grzmiał Ryszard Petru na swojej konferencji prasowej. „Negocjacje z MFW nie są specjalnie przyjemne. PiS nie panuje nad finansami publicznymi.”[S]

Petru nie zdradził zbyt wielu szczegółów swojego planu naprawczego dla polskiej gospodarki. Apelował do PiS, aby nie deklarowała wydatków, na które w budżecie nie ma pieniędzy, a które dopiero zamierza pozyskać np. z wpływów z podatku VAT. Postulował stabilizację finansów publicznych (dysponowanie pieniędzmi, które już znajdują się w budżecie), oszacowanie kosztów zgłaszanych ustaw i niezależność NBP (nie powinien służyć bieżącej polityce rządu i drukować potrzebnych pieniędzy).[S]

„Ja chcę im pomóc, po to, by potem było co zbierać” – mówił lider partii. „Ten Plan ma uspokoić sytuację w Polsce. Ma spowodować, że nie stracimy kontroli nad finansami publicznymi. Mam wrażenie, że w polskim rządzie nie ma dziś koordynatora polityki gospodarczej. (...) Rząd PiS powinien rozpisać szczegółowo, kiedy jego propozycje miałyby wejść w życie.”[S]

Zapowiedział również złożenie do Marszałka Sejmu projektu ustawy o zrównoważonym budżecie (z mechanizmami stabilizacji wpływów i wydatków), a także opracowanie 4-letniego planu finansowego. Wydatki z budżetu deklarowane przez PiS (m.in. na pomoc frankowiczom i 500 zł na dziecko) wyliczył na 100 mld zł. Zasugerował również, że w decyzyjnym łańcuchu dotyczącym budżetowych wydatków PiS niejako lekceważy opinie Mateusza Morawieckiego (...) deklarującego, iż rozsądnym byłoby nie

wprowadzać możliwości przewalutowania kredytów najlepiej zarabiającym i tym, którym nie grozi utrata mieszkania z powodu wyższej raty.[S]

Źródła: Niewygodne.info.pl [NI], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net